

## ANDRZEJ SOKOŁOWSKI

ur. 1941; Komarów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, działalność opozycyjna, PRL, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”, Tymczasowa Rada „Solidarności” Regionu Środkowo-Wschodniego, komitety założycielskie „Solidarności”, rewizje, Okrągły Stół, Stanisław Węglarz, Danuta Winiarska, Włodzimierz Blajerski, Zofia Bartkiewicz, Wiesław Lipko, Józef Krzyżanowski, Marian Król

### Sytuacja „Solidarności” przed Okrągłym Stołem

W [19]89 roku, tak jak całe lata osiemdziesiąte, prowadziłem z siostrą mały sklepik warzywny. Cały czas zajmowałem się działalnością opozycyjną. Z chwilą ponownej rejestracji „Solidarności”, to było 17 kwietnia 1989 roku, nastąpił koniec mojej działalności podziemnej. [Z drugiej strony] myśmy wówczas jeszcze nie kończyli tej naszej działalności, bo wielu z nas uważało, że trzeba się wstrzymać, aż się wszystko dokładnie wyjaśni. Żeby mówić w ogóle o przełomie [19]89/[19]90, należałoby się cofnąć do roku [19]87-[19]88, kiedy podziemie w całej Polsce praktycznie siadało. To już nie była ta działalność, co do [19]87 roku. My zdawaliśmy sobie sprawę, że jest nas coraz mniej i trzeba w ogóle coś zrobić, żeby ludzi podtrzymywać w tym duchu niepodległościowym.

Nasz region nie był cały czas członkiem podziemnej ogólnopolskiej struktury [„Solidarności”]. Myśmy już wtedy byli członkiem [Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej – red.] i uzgodniono w „krajówce”, by powoływać takie jawne komitety „Solidarności”. Był to pierwszy krok do stworzenia wrażenia, że „Solidarność” chce się jakby wybijać na jawność. U nas powstała [Tymczasowa Rada Regionu Środkowo-Wschodniego – red.] składająca się z ludzi, którzy byli znani: Stasio Węglarz, Danusia Winiarska, Włodek Blajerski, Zofia Bartkiewicz, Wiesław Lipko. Jednocześnie to byli działacze podziemnych struktur „Solidarności”. Część ludzi – ja, Józek Krzyżanowski – została w podziemiu. Myśmy się nie ujawnili, nie podaliśmy swoich nazwisk, ponieważ myśmy zajmowali się bieżącą działalnością podziemną. Ja miałem kontakty z zakładami pracy, miałem tą mniejszą poligrafię w swoim zasięgu. Srowadzałem to z Gdańska, później rozdysponowywałem, byłem odpowiedzialny z ramienia Zarządu Regionu za funkcjonowanie Radia „Solidarność”. Kilku z nas zostało [w podziemiu], a część poszła w te struktury [jawne].

W [19]88 roku jednocześnie postanowiliśmy powoływać komitety założycielskie „Solidarności”, w poszczególnych zakładach pracy. Tu nam szło jak po grudzie, bardzo ciężko, my mieliśmy dużo kłopotów. [Spowodowane to było] strachem i taką apatią. Ludzie uznawali wówczas, że nie da rady, że to się już kończy, że nic my tu już nie wywojujemy. Faktem jest, że my byliśmy naprawdę [zmęczeni]. Osobiście byłem już psychicznie wykończony, bo to [ciągłe] trzymanie w nerwach. Człowiek gdzieś jechał na spotkanie, musiał się wszędzie rozglądać, czy jada, czy nie. W domu ciągle tych rewizji było [sporo]. Wyliczyłem, że przez całe te lata miałem trzydzieści cztery czy trzydzieści sześć rewizji. Potem je przewidywałem. 1 maja, 3 maja, 11 listopada, 31 sierpnia, 13 grudnia – zawsze [wtedy] u mnie w domu była rewizja i zamykanie na czterdzieści osiem godzin.

W Świdniku powołując nowy komitet założycielski, trzykrotnie podchodziłem do tych rzeczy. Wtedy trzeba było mieć trzynaście osób. Co się zbierze grupa trzynastu osób, to ktoś nie przyjdzie, ktoś się wycofa, „ja nie mogę”, „żona nakrzyczała”, to, tamto. Dopiero za trzecim razem nam się udało. [Spośród] młodych ludzi był Marian Król, który wówczas stał na czele podziemnych struktur w Świdniku.

Kiedy Stasio Węglarz przywiózł wiadomość z Warszawy z posiedzenia „krajówki”, że władze chcą rozmawiać, co my na to, czy my się zgadzamy, wśród nas byli ludzie, którzy [mówili]: „Nie, my tu z komunistami...”. Większość z nas uważała, że należy rozmawiać, bo my nie doczekamy już takiego zaangażowania społeczeństwa [jak w czasie I „Solidarności” – red.]. Dla mnie była niezwykle ważna i bardzo pozytywna sytuacja Okrągłego Stołu. Wiedzieliśmy, że my nie damy inaczej rady, tylko trzeba rozmawiać i trzeba coś wywalczyć w rozmowach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-02-05, Nowy Krępiec
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil, Łukasz Kijek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"